Rok 28 | Nr 3 | Marzec 2016 | PL ISSN 0860-8474

Nasza Rodzina

CZASOPISMO KOŚCIOŁA NOWOAPOSTOLSKIEGO

Wielkanoc

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa

Kopuła Bazyliki Grobu Świętego w Jerozolimie, według przekazu chrześcijańskiego wzniesiona w miejscu ukrzyżowania Jezusa Chrystusa

Fot. © suprunvitaly - Fotolia.com

Chrystus jest zwycięzcą!

Pieniądz i panowanie, kłamstwo i intryga, przekupstwo i zdrada. Wszystko to są nikczemne środki z arsenału złego, odwołujące się do niskich instynktów człowieka, a można je znaleźć w historii ukrzyżowania i śmierci Pana Jezusa. Za pieniądze Judasz dokonał zdrady Pana Jezusa. Arcykapłani domagali się śmierci Pana Jezusa, aby chronić interesy swojej kasty. Pan Jezus mącił im pokój, kwestionując ich panowanie i przywileje. Kłamstwo odgrywało rolę przy Jego osądzeniu. Przywołano fałszywych świadków, którzy mieli świadczyć przeciw Panu Jezusowi. Lud celowo był podburzany przez panujących, aby zażądał uwolnienia Barabasza, a ukrzyżowania Pana Jezusa. W końcu zostali przekupieni strażnicy, którzy byli świadkami, gdy anioł odwalił kamień od grobu, aby rozpowiadali fałszywe historie.

Wszystko to wydaje się dobitnym dowodem na to, że zło jest silniejsze od dobra. Przeciw mocy złego nic nie można zdziałać, osobiste interesy, egoizm świata, pieniądze, kłamstwo, przekupstwo, przemoc zawsze zwyciężają. Taki obraz stanu rzeczy musieli mieć uczniowie w związku ze śmiercią Pana Jezusa. Do tego dochodził głos: „Nie myślcie, że macie jakąś przyszłość! Wasz Pan i Nauczyciel umarł. Wszystko skończone. Niebawem już nikt nie będzie o Nim mówił”.

A oto Pan Jezus przychodzi do uczniów. On zmartwychwstał. On żyje! Wtedy uczniowie zrozumieli, że Pan miał rację! Jemu jest dana wszelka moc na niebie i na ziemi. Śmierć nie jest końcem. Chrystus zmartwychwstał! Zło nie zatriumfowało. Chrystus zwyciężył! A my jesteśmy świadkami tego zwycięstwa. To doniosłe świadectwo rozpowszechniają apostołowie aż do dziś na całym świecie.

Impulsy z nabożeństwa Głównego Apostoła

Fot. © photo20ast - Fotolia.com

Kazachstan

Wizyta w Kazachstanie w przypadku Głównego Apostoła była pierwszą, a apostoła Hansa-Jürgena Berndta ostatnią przed jego przejściem w stan spoczynku. Na nabożeństwie w stolicy kraju Astanie (fot.) obaj otworzyli swoje serca, służąc wiernym Słowem Bożym. Także apostoł Marat Akczurin z Rosji, który od stycznia 2016 roku duszpastersko obsługuje Kościół w Kazachstanie i Kirgistanie, został poproszony do wygłoszenia kazania. Na tym nabożeństwie on i jego żona Marina przyjęli też błogosławieństwo z okazji srebrnych godów. Ponadto Główny Apostoł przeniósł w stan spoczynku apostoła Aleksandra Małyszewa z Rosji, a apostołom Klausowi Katensowi i Hansowi-Jürgenowi Berndtowi podziękował za dotychczasową pracę duszpasterską w Kazachstanie i w Azji Środkowej. W przededniu Kościół Nowoapostolski, który w Kazachstanie tymczasem liczy 26 zborów, przygotował dla przedstawicieli administracji publicznej i przedstawicieli innych religii uroczystość, której celem było propagowanie międzyreligijnego dialogu w tym kształtowanym przez islam kraju.

NABOŻEŃSTWO 20 GRUDNIA 2015

MIEJSCE: Astana/Kazachstan
PIEŚŃ: Bliżej wznieś Boga się
OSOBY TOWARZYSZĄCE: Apostoł okręgowy Nadolny, apostołowie Akczurin, Bastrikow, Berndt, Katens, Łazariew i Małyszew
UCZESTNICY: ok. 250

Fot. Alexej Tarasow

Dziś jeszcze jest noc – żyjemy jeszcze pod panowaniem złego. Ale nawet gdy noc jest bardzo ciemna, nawet gdy panuje głęboka ciemność, ponieważ diabeł jest jeszcze bardzo wpływowy, to nie da się powstrzymać nadchodzącego dnia. To jest poselstwo Boże.

Główny Apostoł Jean-Luc Schneider, 20.12.2015 r.

Słowo biblijne: List do Rzymian 13, 12

„Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości”.

Zbroja światłości

Serdecznie umiłowani bracia i siostry. Po raz pierwszy jestem w waszym kraju i w tym mieście. Muszę przyznać, że o Astanie, zanim tu przybyłem, niewiele słyszałem. Ale kiedy nad ranem tu przyleciałem – była jeszcze noc – to zobaczyłem pięknie oświetlone miasto i byłem pod wrażeniem. Powiedziano mi, że to oświetlenie świąteczne. Oczywiście jest to bardzo piękne dla oczu. Nie jestem jednak pewny, czy ludzie właściwie rozumieją, dlaczego w czasie przedbożonarodzeniowym światło odgrywa taką wielką rolę. To światło właściwie ma głębszy sens.

W Biblii światło jest symbolem obecności Boga i Jego działania. Stąd to powiązanie z Bożym Narodzeniem. Przy narodzinach Jezusa zadziałał Bóg. W Panu Jezusie była przeżywalna obecność Boga na ziemi. Gdzie Bóg jest obecny, gdzie Bóg działa, tam jest światłość. Gdzie Bóg działa, tam jest jasność i prawda, tam jest bezpieczeństwo i tam jest życie. Gdzie Boga nie ma, tam panuje ciemność, tam jest niejasność, tam jest mrocznie i niebezpiecznie; nie bardzo się wie, co się dzieje. Gdzie Boga nie ma, tam nie ma życia, tam jest śmierć, tam jest oddzielenie od Boga.

Symbolika światłości i ciemności wielokrotnie występuje w Piśmie Świętym. Pomyślmy o stworzeniu. Tym, od czego Bóg rozpoczął swoje działanie, była światłość. Bóg oddzielił światłość od ciemności. Jezus Chrystus przybył na ziemię i powiedział: *„ ...jestem światłością świata”.* (Jan 9, 5) I co On uczynił? On oddzielił prawdę od kłamstwa i od grzechu. Pan Jezus był światłością. On przybył na ziemię i oddzielił nieprawdę od prawdy.

Pomyślmy o Apostole Piotrze. On musiał cierpieć pod mocą ciemności. Został aresztowany i wtrącony do więzienia, a tam było mroczno. Gdy pewnego razu w jego lochu nastała jasność, to działał Bóg. On posłał anioła, aby uwolnił Piotra. Pomyślmy o Saulu. On był w ciemności, w niejasności, w niewiedzy. On wierzył, że walczy dla Boga, a w gruncie rzeczy prześladował Boga. Pewnego razu Bóg zaingerował. Saul ujrzał wielką światłość. Pan Jezus do niego przemówił i mu wyjaśnił, jaka jest rzeczywistość. I wszystko się zmieniło.

To tylko kilka przykładów, żeby pokazać, że Bóg jest światłością. Gdzie Bóg jest obecny, gdzie Bóg działa, tam jest światłość, tam jest jasność, tam jest prawda, bezpieczeństwo i życie. W słowie biblijnym Apostoł Paweł mówi: *„Noc przeminęła, a dzień się przybliżył”.* A więc on zwiastuje nadejście Pana, nastanie dnia, światłości. Do wyjaśnienia tego Apostoł Paweł używa prostego przykładu: dnia i nocy. Wszyscy wiemy, że nawet gdy noc jest bardzo ciemna – a tu obecnie noc trwa dość długo – to nadejdzie dzień! Ciemność nie może zatrzymać dnia. Dzień nadejdzie i to jest pewne. Ten obraz łatwo można zrozumieć.

Apostoł Paweł powiedział, że dziś jeszcze jest noc – żyjemy jeszcze pod panowaniem złego. Ale nawet gdy noc jest bardzo ciemna, nawet gdy panuje głęboka ciemność, ponieważ diabeł jest jeszcze bardzo wpływowy, to nie da się powstrzymać nadchodzącego dnia. To jest poselstwo Boże.

Obecnie z pewnością niekiedy jest jeszcze bardzo ciemno. Kiedy rozglądamy się dookoła, kiedy przyglądamy się zborom, to nie wygląda to tak, żeby można było powiedzieć: „Oblubienica jest przygotowana, Pan przyjdzie”. Raczej można usłyszeć: „Ach, wcale nie wygląda dobrze. Jak to będzie dalej?”. Na to odpowiadam: nie martw się, dzień nadejdzie. Pan Jezus przyjdzie i żaden człowiek, żaden duch, nie może Go powstrzymać. Pan przyjdzie tak pewnie, jak nadchodzi dzień. To nie podlega dyskusji. To po prostu tak jest.

Apostoł Paweł również mówi, że wiemy, że ten dzień nadejdzie. A więc musimy też coś uczynić. Pierwsze, na co wskazał to to, żeby obudzić się ze snu. (Rzym 13, 11) Dzień nadchodzi, obudź się, nie śpij!

Kto śpi, ten niczego nie dostrzega. Można do niego mówić, ale on nie reaguje. Można mówić do niego wszystko, co tylko możliwe, ale on nie słyszy. To niebezpieczeństwo nie tyczy się świata. Apostoł mówi do tych, którzy wierzą w ponowne przyjście Chrystusa. Do nich mówi: „Musicie się obudzić!”.

Gdy na nabożeństwie słyszymy: „Pan przyjdzie wkrótce”, to istnieje ryzyko, że możemy powiedzieć: „Tak, to wiemy”. Wówczas śpimy. Każdego razu, gdy słyszymy: „Pan przyjdzie wkrótce”, to w nas musi się coś poruszać: Pan przyjdzie – co muszę uczynić?

Bracia i siostry, to jest wielkie niebezpieczeństwo, że słysząc słowa: „Pan przyjdzie wkrótce”, my już nie reagujemy. To jest tak, jakbyśmy spali. Bądźmy pełni zapału i zainteresowani przyjściem Pana. Bądźmy pełni entuzjazmu. Pan przyjdzie, muszę się przygotować! Co jeszcze muszę uczynić? A kiedy na każdym nabożeństwie słyszymy te słowa, to na każdym nabożeństwie reagujmy. Nie śpijmy. Gdy ktoś śpi, to nie zauważa niebezpieczeństwa. Pan Jezus wielokrotnie mówił: Gdy ktoś śpi, to może przyjść złodziej i wszystko zabrać, a ten niczego nie zauważy.

Niebezpieczeństwem jest, że utracimy życie wieczne, że nie dojdziemy do celu. Takie niebezpieczeństwo istnieje tak samo dla mnie, jak i dla ciebie.

> *Gdzie Bóg jest obecny, gdzie Bóg działa, tam jest światłość, tam jest jasność, tam jest prawda, bezpieczeństwo i życie.*

Gdy sądzimy: „Jestem ochrzczony i pieczętowany, jestem wierny, jestem na nabożeństwie, nic nie może mi się stać”, to jesteśmy w niebezpieczeństwie. Nasza wiara nie jest tradycyjną wiarą. Coś trzeba czynić! Nowa istota musi w nas wzrastać. Tradycja nie wystarcza. Wiara tradycyjna oznacza, że wciąż powtarza się tę samą czynność i jest się przekonanym, że zostanie się zbawionym dlatego, że wciąż czyni się to samo. Pan Jezus widzi to zupełnie inaczej. Nie chodzi o to, żeby wiecznie powtarzać to samo, ale żeby się rozwijać, stawać się innym, nową istotą, podobną do Pana. Ci, którzy kierują się tylko tradycją w wierze, śpią i nie zauważają, że są w wielkim niebezpieczeństwie.

Kiedy słyszymy tę wieść „Pan przyjdzie!”, to reagujmy i bądźmy świadomi, że mamy coś osiągnąć, że mamy się zmienić. To jest pierwszy punkt: Nie spać, obudzić się! Apostoł Paweł też mówi, że mamy odrzucić uczynki ciemności.

„Uczynki ciemności” określają to, co czyni się pod wpływem złego. A ponieważ Pan przyjdzie, ponieważ mamy tę nadzieję, to pragniemy się oczyszczać. Odrzucić uczynki ciemności to oznacza odrzucić grzech.

Przez uczynki ciemności rozumiemy wszystko to, co czyni się w ukryciu, czego się nie widzi. Nie chodzi tu tylko o nasze czyny, ale również o nasze myśli. Oczyszczajmy również nasze myśli. Przezwyciężajmy także

Jeżeli jesteśmy atakowani, jeżeli jesteśmy wystawiani na próby, jeżeli idzie nam źle, wtedy mogą pojawić się myśli: gdzie teraz jest Bóg? Zapomniał o tobie? Spójrz, to wszystko jest daremne! Wówczas brońmy się bronią wiary: Bóg mnie miłuje!

ukryte grzechy, których nikt nie zna, których nikt nie widzi. One tak samo, jak widzialne, wymagają przezwyciężenia. Pomyślmy o uczniach, którzy sprzeczali się o to, kto pośród nich jest największy. Nie byli świadomi tego, że Pan o tym wiedział. A gdy ich później zapytał: *„O czym to rozprawialiście w drodze?”*, to speszeni milczeli. (Mar 9, 33) Dokładnie wiedzieli, że Pan nie zgadzał się z ich wyobrażeniami.

Myśl: „Kto jest największy?” jest przykładem takiego ukrytego grzechu. Odrzućmy uczynki ciemności. Oczyśćmy nasz świat myśli i idei. To jest praca, a wiem to z doświadczenia. Stale trzeba się kontrolować. Szybko przychodzi myśl, którą się wyraża. Też jestem kimś, kto szybko może się zdenerwować. Tego nikt nie widzi, ale w sercu szybko można się gotować. Ciągle muszę sobie mówić: tak to nie idzie. Ale to jest walka. Muszę stać się zwycięzcą. Odrzucajmy uczynki ciemności.

Innym uczynkiem ciemności, o którym mówi Apostoł Jan, jest nienawidzenie swojego brata – w innym przekładzie biblijnym jest mowa, że kto nie miłuje swojego brata – ten jest w ciemności. Kto z nas mógłby powiedzieć, że jego miłość jest wystarczająco duża!? Również dlatego musimy odrzucać uczynki ciemności. Nasza miłość bliźniego ma wzrastać. A ponieważ wciąż słyszymy tę wieść i nie śpimy, to wszyscy zatroszczmy się o to, żeby miłość bliźniego wzrastała.

A teraz trzeci punkt: Dlatego że Pan przyjdzie i nastanie dzień, to musimy oblec się w zbroję światłości. Żyjemy jeszcze na świecie pod panowaniem zła, ale nie rezygnujemy. Nawet gdy dziś jeszcze jest noc, to przygotowujemy się na dzień i walczymy ze złem w zbroi światłości. W innym przekładzie biblijnym jest mowa „bronią światłości”. Nie jestem specjalistą w dziedzinie broni, ale wiem, że rozróżnia się dwa rodzaje broni: broń defensywną i broń ofensywną. Obie powinniśmy wykorzystywać.

Pierwszą bronią jest broń naszej wiary. Ona służy do obrony.

Jeżeli jesteśmy atakowani, jeżeli jesteśmy wystawiani na próby, jeżeli idzie nam źle, wtedy mogą pojawić się myśli: gdzie teraz jest Bóg? Zapomniał o tobie? Spójrz, to wszystko jest daremne! Wówczas brońmy się bronią wiary: Bóg mnie miłuje!

Nawet jeśli jesteśmy w głębokiej nocy, jeśli nie

Zwycięstwo jest dla nas pewne. Kto walczy w Chrystusie, ten zawsze zwycięża.

rozumiemy, dlaczego Bóg do tego dopuścił, jeśli atakuje nas diabeł, to mówmy do niego: „Możesz mi mówić, co chcesz, ale ja wierzę, że Bóg mnie miłuje!”. To jest cudowna broń defensywna. Ta broń jest także bronią ofensywną. Naszą wiarą zwalczamy złego i mówimy: „Wiemy, że Bóg mówi prawdę, a ty jesteś kłamcą i nie uczynimy tego, co nam mówisz. My czynimy to, co Bóg nam mówi”. Wiarą zwyciężymy świat. Naszą wiarą zwyciężymy złego.

Inną bronią defensywną jest miłość. Można być zranionym, można być dotkniętym, można cierpieć z powodu niedoskonałości bliźniego. To boli, gdy nas coś dręczy. Ale wtedy brońmy się bronią miłości. Apostoł Paweł mówi, że miłość *„wszystko znosi”*. (I Kor 13, 7) W innym przekładzie jest mowa: *„wszystko wybacza”*. Miłość wybacza wszystko. Nasz bliźni pozostanie niedoskonałym. Tego nie możemy zmienić. Ale jeśli pomimo wszystko go miłujemy, to jemu przebaczamy. Miłość wszystko znosi i wszystko wybacza. Miłością walczymy o naszego bliźniego. Chcemy, żeby nasz bliźni również był zbawiony. Nie chcemy występować agresywnie i mówić: „Ty też musisz wierzyć!”. My się o niego modlimy i o niego walczymy.

Pomyślmy o Abrahamie, jak walczył o Lota. Pomyślmy o Panu Jezusie, który powiedział do Apostoła Piotra: *„Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja”*. (Łuk 22, 32) Pan sam w niebie modli się za nas i nas broni. On walczy o nas, o nasze zbawienie, bronią miłości.

Apostoł okręgowy René Higelin stale mówił: „Miłość jest jedyną bronią, która nikogo nie rani, ale zawsze zwycięża”. Tę sentencję zachowałem. Miłość zawsze zwycięża. To jest składowa naszej wiary. Tą bronią walczmy. Nią się brońmy i nią walczmy o zbawienie naszego bliźniego.

Do wiary i do miłości należy też nadzieja. Gdy jesteśmy poddawani próbom, gdy jest ciężko i przychodzą myśli: „Daj już sobie spokój!”, to brońmy się bronią nadziei. Zajmujmy się przyszłą wspaniałością, a wtedy zrozumiemy, że jeszcze trochę musimy cierpieć, ale wnet nadejdzie dzień i rozpocznie się wiekuista wspaniałość, która jest większa niż wszystko, cokolwiek możemy sobie wyobrazić. W ten sposób walczmy ze zniechęceniem i rezygnacją. Nadzieja motywuje nas również do walki z grzechem. Kto ma tę nadzieję, ten się oczyszcza. To jest naszą motywacją. Nie rezygnujmy. Walczmy o nasze zbawienie. Walczmy dla Pana ponieważ wiemy, że to się opłaca. Nadzieja nie

Fot. Alexej Tarasow

Fot. z lewej: Główny Apostoł dziękuje apostołowi Małyszewowi
Fot. z prawej: apostoł Akczurin (z prawej) z żoną po przyjęciu błogosławieństwa z okazji srebrnych godów

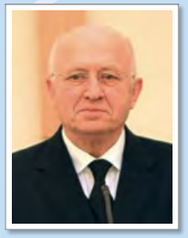

APOSTOŁ HANS-JÜRGEN BERNDT

Wiara, miłość i nadzieja sprawiają, że światło świeci coraz jaśniej. Nawet jeśli wokoło ciebie jest ciemno, to ty bądź światłem!

APOSTOŁ MARAT AKCZURIN

Trudno mogę sobie wyobrazić, iż można mówić, że miłuje się Boga, a przy tym unika się Jego Kościoła, gdzie Bóg objawia nam swoją miłość.

to jest normalna ludzka reakcja, ale pomyślmy przy tym: „Kiedy zaatakujesz bliźniego, nic nie zyskasz!”. Brońmy się zbroją miłości i przebaczenia. Jeśli się poznaje i wie, że dany człowiek jest tylko narzędziem jakiegoś ducha, to nie w człowieku, ale w tym duchu rozpoznaje się wroga. Wtedy też się wie, w czym rzecz. Nasz bliźni nas zaatakował, ale on był tylko narzędziem określonego ducha. Ten duch chce nas oddzielić od Boga i zabić miłość w naszym sercu. To jest rzeczywisty wróg! I wtedy muszę powiedzieć: „Nie, ty nie zwyciężysz! Nawet jeśli bliźni mnie zranił i był wobec mnie niesprawiedliwy, ale rozpoznaję prawdziwego wroga, który chce mnie oddzielić od Boga i zabić miłość w moim sercu, który chce mnie wepchnąć do ciemności. Ty nie zwyciężysz! Ja pozostanę przy Bogu i pozostanę w miłości”. To jest nasza walka. Trzeba się dyscyplinować, żeby nie reagować natychmiast, gdy ktoś robi lub mówi coś niesprawiedliwego.

Zawsze postępujmy mądrze i nie dostrzegajmy tylko bliźniego, ale ducha, który za nim stoi i zrozummy, czego on chce. Chce mnie oddzielić od Boga i chce zabić we mnie miłość. On nie może zwyciężyć! Kto to rozpoznaje, ten jest w stanie przebaczyć.

będzie zniweczona. Zwycięstwo jest dla nas pewne. Kto walczy w Chrystusie, ten zawsze zwycięża.

Po kazaniach apostołów Główny Apostoł powiedział:

Teraz przygotujmy się na uroczystość świętej wieczerzy. Powrócę do miłości. Kiedy rażą i dotykają nas słabości i niedoskonałości naszego bliźniego, to nie reagujmy w ten sam sposób i go nie atakujmy. Pokusa jest być może duża,

ZASADNICZE MYŚLI

Wieść: „Pan przyjdzie” jest wezwaniem do odrzucenia grzechu i do zwyciężania zła wiarą, miłością i nadzieją.

SŁOWO BIBLIJNE W KONTEKŚCIE

List do Rzymian 13

CHRZEŚCIJANIN A ZWIERZCHNOŚĆ

1. Każdy człowiek niech się poddaje władzom zwierzchnim; bo nie ma władzy, jak tylko od Boga, a te, które są, przez Boga są ustanowione.

2. Przeto kto się przeciwstawia władzy, przeciwstawia się Bożemu postanowieniu; a ci, którzy się przeciwstawiają, sami na siebie potępienie ściągają.

3. Rządzący bowiem nie są postrachem dla tych, którzy pełnią dobre uczynki, lecz dla tych, którzy pełnią złe. Chcesz się nie bać władzy? Czyń dobrze, a będziesz miał od niej pochwałę;

4. Jest ona bowiem na służbie u Boga, tobie ku dobremu. Ale jeśli czynisz źle, bój się, bo nie na próżno miecz nosi, wszak jest sługą Boga, który odpłaca w gniewie temu, co czyni źle.

5. Przeto trzeba jej się poddawać, nie tylko z obawy przed gniewem, lecz także ze względu na sumienie.

6. Dlatego też i podatki płacicie, gdyż są sługami Bożymi po to, aby tego właśnie strzegli.

7. Oddawajcie każdemu to, co mu się należy; komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu bojaźń, bojaźń; komu cześć, cześć.

BRATNIA MIŁOŚĆ

8. Nikomu nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej; kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełnił.

9. Przykazania bowiem: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszelkie inne w tym słowie się streszczają: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego.

10. Miłość bliźniemu złego nie wyrządza; wypełnieniem więc zakonu jest miłość.

DZIEŃ ZBAWIENIA JEST BLISKO

11. A to czyńcie, wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się ze snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy.

12. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości.

13. Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości;

14. Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości.

Biblia Warszawska - nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego
Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1975

Fot. © Alta Oosthuizen - Fotolia.com

ŚWIĘTA ROKU KOŚCIELNEGO

Wielkanoc

Jezus Chrystus zmartwychwstał! To poświadcza Pismo Święte. Świadectwo to wyraża też nasze wyznanie wiary i w Wielkanoc obchodzimy święto zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jak należy jednak sobie wyobrazić zmartwychwstanie i Zmartwychwstałego?

Nikt nie był obecny, nikt nie mógł zobaczyć, jak Pan Jezus zmartwychwstał. Pismo Święte wielokrotnie wskazuje na zmartwychwstanie Pana Jezusa i wymienia świadków, którzy widzieli Zmartwychwstałego albo pusty grób. Wymienione są konkretne osoby, którym Zmartwychwstały się ukazał i które Go rozpoznały. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa nie jest żadną iluzją Jego uczniów, ale rzeczywistym wydarzeniem. Zmartwychwstanie Pana Jezusa rzeczywiście miało miejsce. O tym też mówi Katechizm Kościoła Nowoapostolskiego. Burzy to zarazem pogląd występujący we wczesnym chrześcijaństwie, że to uczniowie ulegli mrzonce, iż Pan Jezus zmartwychwstał. Przykłady na to, że Zmartwychwstały nie był żadną zjawą, a zmartwychwstanie żadną mrzonką, znajdujemy w Ewangelii Jana, na które zwrócimy uwagę podczas omawiania tego tematu.

Wśród biblijnych świadectw zmartwychwstania jest wzruszające wydarzenie, w którym to Maria Magdalena spotyka zmartwychwstałego Pana. Ewangelia Jana 20, 11-18 relacjonuje, że Maria stoi przed grobem, zagląda i płacze. Dwóch aniołów pyta ją o powód jej smutku. Widząc pusty grób Maria w pierwszej chwili myśli, że ktoś zabrał ciało Pana Jezusa i przeniósł w inne miejsce, i dlatego grób jest pusty.

Maria spotyka Zmartwychwstałego

Maria odwraca się i widzi stojącego przed nią Pana Jezusa, ale Go nie poznaje. Maria więc odwraca się od grobu i śmierci, i zwraca się ku Żyjącemu i Zmartwychwstałemu. Pan Jezus również pyta ją o powód smutku. Kobieta jest przekonana, że to ogrodnik przed nią stoi. Zwyczajowo miejscami pochówku opiekowali się ogrodnicy. Maria przypuszcza, że ogrodnik zabrał ciało Pana Jezusa i może jej powiedzieć, gdzie się ono znajduje. Wówczas Zmartwychwstały po hebrajsku wypowiada jej imię: „Mario!”. Ona natychmiast rozpoznaje głos Dobrego Pasterza i odpowiada również po hebrajsku: „Rabbuni!” (Nauczycielu). Prawdopodobnie chce go dotknąć, ponieważ Pan Jezus wzbrania się słowami: *„Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca”*. Nie chodzi tu o jakiś generalny zakaz dotykania, ale o to, że Pan Jezus nie chce być zatrzymywany, udając się do swego Ojca Niebieskiego. Dosłowny przekład słów Pana Jezusa winien brzmieć: *„Nie zatrzymuj mnie!”*.

Pan Jezus każe jej udać się do uczniów i im powiedzieć, że wstępuje do swego Ojca. Maria wypełnia polecenie Pana Jezusa i o wszystkim oznajmia uczniom. Przy tym wypowiada bardzo ważne słowa: *„Widziałam Pana!”*. To samo mówią uczniowie, kiedy Tomasz ich pyta o Zmartwychwstałego.

Pan Jezus ukazuje się swoim uczniom

Wieczorem pierwszego dnia Wielkanocy Pan Jezus ukazuje się uczniom – bez Tomasza – w Jerozolimie. Pomimo zamkniętych drzwi staje pośród nich i wita zatrwożonych pozdrowieniem pokoju: *„Pokój wam!”*. Pokazuje im zranione ręce i bok. Daje im polecenie posłannictwa, przyznaje im Ducha Świętego i udziela pełnomocnictwa do odpuszczania grzechów. Podczas gdy Maria poznała Zmartwychwstałego po głosie, gdy wypowiedział jej imię, to uczniowie rozpoznają Pana po ranach, które powstały od gwoździ i włóczni, gdy wisiał na krzyżu. Ten, który umarł na krzyżu, to Ten sam, który jako zmartwychwstały stoi przed uczniami. Jest żyjący, nie jest zjawą, istotą duchową. Rany odgrywają rolę też tydzień później, kiedy to Tomasz, który nie był obecny w gronie uczniów w wieczór wielkanocny i nie widział Pana Jezusa, jest razem z pozostałymi uczniami. *„Widzieliśmy Pana!”* mówią do Tomasza, który jednak nie tylko chce zobaczyć rany, ale też ich dotknąć jako dowód. Ponownie Pan Jezus wstępuje z pozdrowieniem pokoju pośród swoich apostołów i wzywa Tomasza, aby Go dotknął i uwierzył. Relacja biblijna nie mówi o tym, że Tomasz rzeczywiście dotknął Pana, ale że uwierzył, ponieważ wyznaje Zmartwychwstałego jako swego Pana i swego Boga. Na to Pan Jezus sławi tych, którzy nie widzą, a jednak wierzą. (Jan 20, 19-29)

Ewangelia Jana ponadto relacjonuje ukazanie się Zmartwychwstałego nad Morzem Tyberiadzkim. (Tak Jan nazywa Jezioro Genezaret) Ukazuje się siedmiu uczniom po tym, jak całą noc bezskutecznie łowili ryby. Na polecenie Pana Jezusa próbują ponownie i połów jest udany. Gdy uczniowie wracają z morza, to Pan Jezus ma już rozpalone ognisko, a na rozżarzonych węglach piecze się ryba i chleb. Pan zaprasza uczniów do wspólnego posiłku. Po posiłku Pan Jezus udziela Apostołowi Piotrowi polecenia, żeby pasł „owieczki Chrystusa”. Fakt, że Pan Jezus spożywa posiłek ze swoimi, czyni niedorzecznym pogląd, że jest duchem lub ułudą.

Ciało zmartwychwstalne: duchowe czy cielesne?

Śledząc wydarzenia zmartwychwstalne w Ewangelii Jana, staje się jasne, że Zmartwychwstały nie jest duchem: On je i pije ze swoimi. Można Go dotknąć. A pomimo to ma możliwość przechodzić przez zamknięte drzwi. Jak to się dzieje?

Człowiek składa się z ciała, duszy i ducha. Gdy umiera, to przemija ciało, ale dusza i duch pozostają. Podczas zmartwychwstania dusza i duch zostają zjednoczone z ciałem zmartwychwstalnym. Ono jest gloryfikowanym ciałem, podobnym do zmartwychwstalnego ciała Jezusa Chrystusa. To ciało nie może umrzeć. Ten stan rzeczy określany jest cielesnym zmartwychwstaniem. Dlatego też Maria mogła rozpoznać Zmartwychwstałego. To zmartwychwstalne ciało Apostoł Paweł nazywa też ciałem „duchowym”, (I Kor 15, 44) celem odróżnienia od ciała „naturalnego”, które przemija po śmierci. Zmartwychwstanie jest więc cielesne, ponieważ dusza i duch otrzymują ciało zmartwychwstalne, które jednak jest duchowym ciałem. Ono nie podlega już naturalnym wymogom, takim jak: pragnienie, głód, choroba i śmierć.

Apostołowie *wywiady*

Fot. Własna / Kościół Nowoapostolski Berlin-Brandenburgia / Archiwum

Apostoł Hans-Jürgen Berndt z młodzieżą z północnego Kazachstanu (pośrodku); słudzy okręgowi z Kazachstanu z żonami (z lewej)

DATA URODZENIA: 13.12.1950 r.
ZAWÓD WYUCZONY: murarz
APOSTOŁ OD: 30.05.1993 r.
w st. sp. od 14.02.2016 r.
OBSZAR DZIAŁANIA: Berlin-Brandenburgia
(do 20.12.2015 r. także Kazachstan)

Apostołowie *listy*

APOSTOŁ HANS-JÜRGEN BERNDT

Apostole, jakie masz wspomnienia związane z ordynacją na urząd apostoła?

Odkąd się dowiedziałem, że 30 maja 1993 roku mam się udać do Frankfurtu nad Menem, aby tam dostąpić ordynacji na urząd apostoła, nie mogłem spokojnie przespać żadnej nocy. Nie mogąc z nikim na ten temat rozmawiać, jeszcze bardziej zagłębiałem się w mojej pracy jako ewangelista okręgowy i techniczny współpracownik wydziału budowlanego w administracji kościelnej. W sobotę 29 maja 1993 roku ja i mój obecny apostoł okręgowy Wolfgang Nadolny złożyliśmy wymagane ślubowanie, a dzięki słowom, jakie skierował do nas Główny Apostoł Richard Fehr napełnił mnie głęboki pokój. W niedzielny poranek zielonoświątkowy, w dniu mojej ordynacji, zaspałem w hotelu i niemalże nie zdążyłem na autobus do Jahrhunderthalle (Hala Stulecia), w której odbywało się uroczyste nabożeństwo.

Co w swojej służbie uznajesz za coś wyjątkowego i uszczęśliwiającego?

W każdym zborze, który odwiedzałem jako apostoł, zastawałem pieczęć mojego urzędu: dusze z głęboką wiarą w Boga i w Jezusa Chrystusa oraz z zaufaniem do posłańców Syna Bożego. To poza wieloma innymi rzeczami jest wyjątkowe i uszczęśliwiające.

Z jakiem urzędem sprawowanym przez ciebie, zanim zostałeś powołany na apostoła, masz najlepsze wspomnienia z perspektywy czasu?

Jako ewangelista zborowy po raz pierwszy udałem się w podróż misyjną na Wschód. Z tym wiążę wiele szczególnych i pięknych przeżyć.

Często podróżowałeś; jakie kraje i regiony obsługiwałeś duszpastersko?

Pełniąc moją służbę w różnych okresach byłem odpowiedzialny za znaczne regiony Rosji, Kazachstanu i Kirgistanu. W ciągu niespełna 25 lat pełnienia urzędu apostoła, jeśli zliczy się wszystkie dni, to będzie prawie osiem lat w podróży dla sprawy naszego Mistrza i Pana.

Czego sobie życzysz dla obsługiwanych duszpastersko przez ciebie zborów?

Tego, żeby możliwie wszystkie zostały zachowane w Panu!

Apostole, ile czasu pozostawało ci dla rodziny?

W napiętych sytuacjach życia rodzinnego starałem się wygospodarować niezbędny czas, ale rzadko wystarczający. Moja żona Doris oraz naszych sześcioro dzieci życzyłyby go sobie więcej. Być może w stanie spoczynku będzie lepiej. O to chcę się postarać.

Kazachstan – zadanie z woli Bożej

W czwartą niedzielę Adwentu 2015 roku nasz Główny Apostoł odwiedził Astanę, stolicę Kazachstanu. Na rozpoczęcie nabożeństwa Główny Apostoł powiedział do wiernych: „Po raz pierwszy jestem w waszym kraju i w tym mieście. Muszę przyznać, że o Astanie, zanim tu przybyłem, niewiele słyszałem”. Niewątpliwie doświadczy tego też niejeden Czytelnik „Naszej Rodziny”. Główny Apostoł Richard Fehr podczas mojej ordynacji na urząd apostoła w toku przemowy zaznaczył, że o krajach, które będą należały do mojego obszaru działania, wcześniej niewiele słyszał. Dawniej były to mniej lub bardziej niezależne Republiki Związku Radzieckiego.

Współczesny Kazachstan z biegiem historii był pod panowaniem różnych władców, a wielu żyjących tam ludzi jest różnej narodowości. Wielu Rosjan, ale też ludzi innych narodowości, w tym pochodzenia niemieckiego, z powodu szczególnych uwarunkowań politycznych na początku XX wieku zostało przesiedlonych do Kazachstanu.

Gdy w 1990 roku doszło do otwarcia Wschodu, to pod przewodnictwem apostoła okręgowego Fritza Schrödera powstało wiele zborów w całym kraju. W sierpniu 1993 roku Główny Apostoł Fehr po raz pierwszy odwiedził tamtejszych braci i siostry. W nabożeństwach uczestniczyli przede wszystkim Kazachowie pochodzenia niemieckiego. Najpierw myśleli, że jesteśmy „niemieckim Kościołem”. To, że nasz Kościół jest międzynarodowy, dostrzegli dopiero później. Z tego grona wiernych w pierwszym okresie, jak i później, pochodziła większość sług Bożych. W tamtym czasie tylko nieliczni Rosjanie uczęszczali na nasze nabożeństwa.

Fala emigracyjna, która w latach 1994-1996 miała swój punkt kulminacyjny, sprawiła, że zbory pozostały bez duchownych. Niestety, także wiodący duchowni wraz ze swoimi rodzinami opuszczali kraj.

Niewielu Kazachów jest pieczętowanych Duchem Świętym. Zbory w przeważającej części tworzą Rosjanie i wierni innych narodowości. Jaki będzie dalszy rozwój w przyszłości, to wie tylko miły Bóg, ale wysiew został dokonany.

Nasze zbory nie są wielkie. Podobnie też grono aktywnych wiernych. Bracia i siostry zgodnie z naszym wyznaniem wiary są zintegrowani w zborach, żyją zgodnie z wiarą apostolską i przygotowują się, jak wszyscy, na bliskie ponowne przyjście naszego Pana i Oblubieńca duszy. Przejmują odpowiedzialność za bliźnich w swoim kraju i w naszej wspólnej przyszłości będą u boku naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa mnożnikiem dla wielu dusz w Jego Królestwie.

Hans-Jürgen Berndt

Czerwona róża na grobie

Zajmując się tamtym światem przed nabożeństwami dla zmarłych, czasami jest się bardzo zaskoczonym wzbudzonymi wspomnieniami.

W sobotę przed nabożeństwem dla zmarłych w marcu ubiegłego roku z naszym zborem wybraliśmy się na spacer na cmentarz. Odwiedzaliśmy groby wszystkich braci i sióstr z naszego zboru, którzy odeszli do wieczności. Na każdym grobie położyliśmy czerwoną różę. Na końcu w dłoniach pozostała mi jedna róża.

W tej samej chwili pomyślałem o znanym mi starszym panu. Był rzemieślnikiem, którego nam polecono, gdy przed laty robiliśmy remont domu. W tym czasie, kiedy pracował u nas ze swoimi pracownikami, odezwały się u niego problemy zdrowotne, które zmuszały go do tego, że co chwilę musiał usiąść. Wówczas tylko doglądał swoich pomocników i udzielał im rad. Przypuszczał, że to tylko przejściowe zaburzenia i za kilka dni wszystko będzie w porządku.

Po pewnym czasie, kiedy znowu były do wykonania prace w naszym domu, zatelefonowałem do tego fachowca, ale wtedy telefon odebrała jego żona i powiedziała, że niedawno umarł w wieku 70 lat. Jeden z jego synów dalej prowadzi firmę i może przyjąć zlecenie.

Teraz te okoliczności nagle stały przede mną. Zdecydowanie udałem się wraz z żoną do grobu tego starszego rzemieślnika. Złożyliśmy tam czerwoną różę i się pomodliliśmy. Trzy miesiące później na kilka dni przed kolejnym nabożeństwem dla zmarłych tamta okoliczność nabrała nieoczekiwanej kontynuacji: akurat kiedy poprosiliśmy miłego Boga w modlitwie porannej, aby zwrócił naszą uwagę na dusze z wieczności, które potrzebują naszego wstawiennictwa modlitewnego, zwłaszcza w obliczu nadchodzącego nabożeństwa dla zmarłych, nagle zadzwonił telefon. Dokończyłem modlitwę i podniosłem słuchawkę. Telefonowała wdowa po zmarłym rzemieślniku – byliśmy zaskoczeni, ponieważ od rozmowy telefonicznej sprzed lat nie mieliśmy z nią żadnego kontaktu.

Powiedziała, że jej syn wspomniał, iż złożyliśmy czerwoną różę na grobie jej męża. Za to chciała podziękować, gdyż bardzo ją to ucieszyło.

Byliśmy zupełnie zaskoczeni: po tak długim czasie, a teraz na krótko przed kolejnym nabożeństwem dla zmarłych i akurat w trakcie naszej modlitwy ten telefon! Rozwinęła się długa rozmowa telefoniczna. Opowiedziałem wdowie o naszej wierze i o okolicznościach związanych z czerwoną różą, a także o nadchodzącym nabożeństwie dla zmarłych, na które ją serdecznie zaprosiłem.

Natychmiast po rozmowie telefonicznej jeszcze raz uklękliśmy i ponownie w modlitwie wstawiliśmy się za duszami na tamtym świecie.

Fot. © nic_ol - Fotolia.com

Precyzyjne działanie

Dzięki pieśni chóru moja żona i ja mieliśmy szczególne przeżycie w wierze.

Przed dwudziestu pięciu laty musieliśmy się pożegnać z naszym wówczas 25-letnim synem. W trakcie uroczystości pogrzebowej nasz ówczesny biskup mówił o łasce i miłosierdziu Bożym, które są nieskończenie wielkie. Te słowa były naszym pocieszeniem. Każdego dnia naszego syna włączaliśmy do naszych modlitw.

Na koniec jednego z ostatnich nabożeństw chór zaśpiewał pieśń: „Jaka to będzie radość ponownie spotkać tych, których zabrała nam śmierć, ponownie objąć tych, których żegnaliśmy ze łzami. Jaka to będzie radość...”. Te słowa głęboko poruszyły nasze dusze. Dyrygentka chóru nie mogła znać daty urodzin naszego syna, ale akurat w tym dniu skończyłby 50 lat. Dla nas było to precyzyjne działanie Boga.

To przeżycie wzmocniło nas w wierze i utwierdziło naszą nadzieję na ponowne zobaczenie. Z tego nadal czerpiemy wiele pocieszenia i radości.

Fot. © sergej_fish13 - Fotolia.com

Cząsteczka ojczyzny

Miłość nie ustaje. Nawet śmierć jej nie gasi. Błogie są więc te momenty, w których czujemy się całkiem blisko z naszymi bliskimi, którzy odeszli już do wieczności.

Trzy tygodnie przed Zielonymi Świątkami ubiegłego roku moja matka odeszła do wieczności. Czas pożegnania był długi. Przez tygodnie czuliśmy, że jej życie chyli się ku końcowi. Miała tylko jedno życzenie, żeby nareszcie móc odejść do wieczności.

Podczas transmisji nabożeństwa naszego Głównego Apostoła chór na przygotowanie do świętej wieczerzy dla zmarłych zaśpiewał pieśń, która natychmiast przeniosła mnie w moje dzieciństwo. Znałam tę pieśń z piękną solową frazą „Daleko w oddali”.

Moja matka dobrze znała tę pieśń i często ją nuciła. Jako młoda kobieta śpiewała ją w chórze kościelnym. Później, gdy uczyłam się gry na organach, często korzystałam ze starych zbiorów nutowych moich rodziców. Ta melodia była jedną z moich ulubionych. Teraz można sobie wyobrazić moje wzruszenie!

Po powrocie do domu odszukałam tę starą pieśń i przeczytałam ostatnie słowa frazy solowej: „Cząsteczkę ojczyzny oglądałam…” – jakie to pocieszające!

CHLEB ŻYWOTA

Życie w duchu

„W tym celu bowiem i umarłym głoszona była ewangelia, aby w ciele osądzeni zostali na sposób ludzki, ale w duchu żyli na sposób Boży”.

I List Piotra 4, 6

Słowo biblijne nawiązuje do treści I Listu Piotra 3, 18-20, gdzie jest mowa, że Pan Jezus po swojej śmierci osobiście zwiastował dobrą nowinę tym, którzy za czasów Noego „byli nieposłuszni”, a więc nie postępowali zgodnie ze Słowem Bożym. Następnie I List Piotra kieruje wzrok na bliski koniec wszystkiego. (4, 7)

W nadmienionym słowie biblijnym wyraźnie jest mowa, że ewangelia Jezusa Chrystusa dotyczy również umarłych. Jeśli jest mowa, że *„w ciele osądzeni zostali na sposób ludzki”,* to można to zrozumieć, że także ziemska śmierć z powodu upadku w grzech jest osądem Bożym. Ziemskie życie bezpowrotnie się kończy, ale Boża propozycja zbawcza jednakże wykracza poza śmierć. Ewangelia Jezusa Chrystusa dotyczy także umarłych. Im „na sposób Boży” zostaje proponowane życie „w duchu”, a mianowicie życie w Bogu. To może się stać jedynie poprzez Syna Bożego. Odnośnie tego zawarte są wskazówki w Piśmie Świętym:

- Wypowiedź Pana: *„Ja przyszedłem, aby miały życie i obfitowały”.* (Jan 10, 10)
- Słowa z I Listu Jana: *„Kto ma syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota”.* (5, 12)

Warunkiem osiągnięcia życia w Bogu, także na tamtym świecie, jest mocna wiara w Syna Bożego i w Jego ofiarę. Do tego zalicza się:

- Nowonarodzenie z wody i z Ducha Świętego

Pan Jezus powiedział: *„Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”.* (Jan 3, 5) Wypowiedź ta akcentuje, że nowonarodzenie jest konieczne dla wszystkich ludzi, żeby mogli wejść do Królestwa Bożego, a więc także dla zmarłych na tamtym świecie. Także i tam musi istnieć możliwość przeżycia nowonarodzenia z wody i z Ducha.

Święty chrzest wodny i święte pieczętowanie wspólnie są podstawą do nowego życia w Bogu dla żyjących i zmarłych.

- Święta wieczerza

Pan Jezus powiedział: *„Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny”.* (Jan 6, 54) W świętej wieczerzy zawarte są siły utrzymujące życie – także duszom na tamtym świecie.

Wszystko to pokazuje wyraźnie, że udzielanie sakramentów również umarłym jest zakotwiczone w ewangelii.

Otrzymanie zbawienia nie następuje automatycznie, a więc nie bez działania człowieka. Także umarli muszą uchwycić propozycję łaski Bożej! Ich tak samo dotyczy wezwanie, które było skierowane do Tymoteusza: *„Uchwyć się żywota wiecznego, do którego też zostałeś powołany...”.* (I Tym 6, 12) A to oznacza dla dusz na tamtym świecie, że muszą się uwolnić z dotychczasowych wyobrażeń, zaufać Panu i rozwijać się pod Jego łaską. Poza tym muszą być gotowe do przebaczania oraz dawać przestrzeń miłości Chrystusa.

Ideał życia chrześcijańskiego w Listach Apostoła Piotra

W RAMACH CYKLU HISTORYCZNEGO KOLEJNA CZĘŚĆ PRACY NAUKOWEJ PROF. DR HAB. KRZYSZTOFA BILIŃSKIEGO Z INSTYTUTU FILOLOGII POLSKIEJ UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO

Takie wartości znajdziemy również w Listach Apostoła Pawła, w Liście Judy oraz w Ewangelii Jana. Dostrzegamy w nich kolejno następujące słowa: *„Tak więc, umiłowani moi, skoro zawsze byliście mi posłuszni, gdy wśród was przebywałem, tym bardziej posłuchajcie mnie teraz, gdy jestem z dala od was proszę was: z bojaźnią i drżeniem zabiegajcie o wasze zbawienie”,* (Flp 2, 12) *„Staraj się o to, byś zawsze mógł znajdować u Boga uznanie jako ten, kto nie musi się wstydzić owoców swojej pracy, ponieważ głosił jak należy słowa prawdy”,* (II Tym 2, 15) *„Starajmy się przeto wejść do owego odpocznienia; zabiegajmy o to, żeby nikt nie poszedł za przykładem tych, którzy zbuntowali się na pustyni”,* (Hebr 4, 11) *„Najmilsi, od dawna już pragnąłem bardzo napisać do was coś o naszym wspólnym zbawieniu, teraz zaś odczuwam potrzebę zwrócenia się do was, aby was zachęcić do walki o wiarę przekazaną raz na zawsze świętym”.* (Jud 3)

W tych naukach znajdujemy zachętę do wspólnego, duchowego wspierania się, namowę do takich działań, które stają się wartościowe nie tylko dla ludzi, ale nade wszystko dla Stworzyciela, ale też przekonanie, że wiara, pozbawiona dobrych uczynków, jest bezwartościowa. Prowadzi to do uznania prawdy, którą niesie z sobą Jezus Chrystus, a zatem do zbawienia. Myśl o tym należy szczególnie pielęgnować i kultywować, ponieważ wyraża ona nasz stosunek do przyszłości. W kolejnych odwołaniach biblijnych pojawiają się takie fragmenty, jak: Flp 4, 8; Jan 17, 3; Hebr 5, 14; I Kor 9, 25; II Tym 2, 24-25; I Tes 4, 9. Czytamy w nich: *„W końcu, bracia, zabiegajcie o to wszystko, co prawdziwe, co godne chrześcijanina, co sprawiedliwe, co czyste, co Bogu miłe i co zasługuje na uznanie; co uchodzi za cnotę i jest czynem godnym chwały”, „Życie zaś wieczne polega u nich na tym, aby poznali Ciebie, Boga jedynego i prawdziwego, oraz Tego, którego Ty posłałeś, Jezusa Chrystusa”, „Natomiast stałym pokarmem żywią się ludzie dorośli, którzy wskutek posiadanego doświadczenia mają umysł dostatecznie wyszkolony i potrafią odróżnić dobro od zła”, „Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś – nieprzemijającą”, „A słudze Bożemu nie wolno wdawać się w kłótnię; powinien być łagodny dla wszystkich, gotowy do udzielania spokojnych pouczeń; powinien być zawsze zrównoważony. Nawet wrogo usposobionych powinien upominać z całą łagodnością, bo może wskutek tego ześle im Bóg łaskę nawrócenia i możliwość dojścia do prawdy”* oraz *„Nie muszę wam pisać o potrzebie miłości braterskiej, gdyż przez samego Boga zostaliście pouczeni, jak powinniście miłować jedni drugich”.*

Apostoł Piotr przestrzegał również przed nowinkami, jakie płyną przez fałszywych proroków. Są to ci, którzy rozpowszechniają błędne nauki. Powodowani przez pokusy materialne, prowadzą innych do zguby. Rzecz jasna, zostaną oni w przyszłości odrzuceni i potępieni. Wzgardzili oni bowiem Panem i dlatego muszą być srogo ukarani. O tych fałszywych nauczycielach poucza też Ewangelia Mateusza 24, 24 oraz I List do Tymoteusza 4, 1. Znajdujemy tam słowa: *„Pojawią się bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, tacy, którzy będą nawet czynić wielkie cuda i znaki, aby wprowadzić w błąd, gdyby to było możliwe, nawet wybranych”* i *„Duch mówi bardzo wyraźnie, że w czasach ostatecznych niektórzy ludzie odpadną od wiary, a poddadzą się działaniu mocy uwodzicielskich i pokusom demonów”.*

Już tutaj da się dostrzec zagrożenia, czyhające na chrześcijan. Świadomość bliskiej i nieuniknionej paruzji powinna wzmagać czujność i prowadzić do gorliwości w wykonywaniu obowiązków chrześcijańskich. Nagrodą jest oczywiście wiecznotrwałe Królestwo Niebieskie, a pamięć o tym powinna bezustannie towarzyszyć każdemu wierzącemu. Apostoł Paweł powiada dobitnie: *„Wszystko bowiem, co Bóg stworzył jest dobre. Niczego więc nie należy odrzucać, lecz wszystko trzeba przyjmować, Bogu składając dziękczynienie. Wszystko zostaje też uświęcone słowem Bożym i modlitwą wiernych”.* (I Tym 4, 4-5)

KATECHIZM

Chrześcijanin nowoapostolski i jego życie w wierze

Rozdział 13 – część III

13.2 Ofiarność

Przez „ofiarność” rozumie się wewnętrzną gotowość człowieka do zaangażowania swoich sił i darów dla dobra drugiego przy jednoczesnej rezygnacji z całkowitego lub częściowego realizowania własnych interesów. Pojęcie „ofiara” ma różne aspekty. W powszechnym użyciu „ofiary” to dary składane wyższej istocie i czyny ludzi, którzy poświęcają się w służbie dla innych. Środki pieniężne darowane na cele religijne również w języku religijnym zwane są ofiarami. Ofiary wyrażają uwielbienie Boga, wdzięczność, oddanie i poświęcenie.

13.2.1 Od starotestamentowej służby ofiarnej do poświęcenia życia Bogu

Ofiara i służba ofiarna odgrywały wielką rolę we wszystkich religiach starożytnych, także w Izraelu. Ofiary miały bóstwo skłonić do życzliwości, do odstąpienia od karania i doprowadzić do pojednania. Ofiary składane były w różnorodnej formie. Pierwsze ofiary wymienione w Biblii złożyli synowie Adama i Ewy. Kain złożył ofiarę z plonów rolnych. Abel złożył ofiarę rzeźną ze zwierząt swojego stada. (I Moj 4, 3. 4.) Bóg wejrzał na obydwu ofiarodawców i ich dary ofiarne. Z wiary złożoną ofiarę Abla przyjął łaskawie, a Kaina i jego ofiary nie przyjął. (Hebr 11, 4 i I Moj 4, 4. 5) Nie każda ofiara więc podoba się Bogu. O tym, czy ofiara zostanie łaskawie przyjęta, decyduje usposobienie tego, który ją składa. Zakon Mojżeszowy nakazywał kompleksową, surowo zrytualizowaną służbę ofiarną. Obejmowała ona składane Bogu ofiary całopalne, ofiary pokarmowe, ofiary pojednania, ofiary przebłagalne i ofiary pokutne. (III Moj 1-7) Poza codziennymi ofiarami porannymi i wieczornymi, w ciągu roku w określonych dniach kapłani składali ofiary za lud. W wyniku tego zakrywane były grzechy narodu izraelskiego. Niezależnie od tego ofiary były też składane indywidualnie na różne cele, jak bezwiedne wykroczenia (III Moj 4 i kolejne) lub cielesne zanieczyszczenia. (III Moj 15, 14 i kolejne) Cała starotestamentowa służba ofiarna ustanowiona według woli Bożej raz na zawsze straciła znaczenie w wyniku ofiary Chrystusa. (Hebr 8 – 10, 18) W nowym przymierzu ofiara otrzymuje nowy wymiar. Tak więc Apostoł Paweł wzywa chrześcijan do poświęcenia swojego ciała *„jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu”.* (Rzym 12, 1) Oznacza to, aby kształtować swoje życie według ewangelii: chrześcijanin ze wszystkim, co ma i kim jest, oddaje się Bogu.

13.2.2 Jezus Chrystus – wzór ofiarności

W Liście do Rzymian 12, 1 wyrażoną myśl ofiarną należy postrzegać na tle tego, że Jezus Chrystus swoje ciało, to znaczy siebie samego, oddał jako dar i ofiarę z miłości do ludzi. (Efez 5, 2; Hebr 10, 10) Wierzący ma przed oczami ofiarę Jezusa jako świętą i z niczym nieporównywalną. Wie, że wyłącznie ofiara Chrystusa ma zbawienny skutek. Chociaż żadna inna ofiara nie może być porównywana z ofiarą Pana, to jednak Jego ofiarność jest wzorem wzywającym do naśladownictwa. Już przed cierpieniem i śmiercią Pana ujawniła się Jego ofiarność w samouniżeniu Chrystusa. (Flp 2, 6-8) Jego poświęcająca miłość uwidoczniła się już w opuszczeniu wspaniałości u Ojca, wyparciu się swojej Boskiej postaci i przybraniu niskości natury ludzkiej. Tę postawę i to usposobienie Apostoł Paweł podaje jako zasadę zachowania każdego chrześcijanina: *„I nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze”.* (Flp 2, 3. 4) To wymaga ofiarności, która ma się ujawniać także w życiu kościelnym.

13.2.3 Ofiarność z wiary, wdzięczności i miłości

Ofiara w sensie chrześcijańskim nie może być wymuszonym obowiązkiem; nie może też następować z oczekiwaniem na odwzajemnienie, ale powinna być składana dobrowolnie z wiary, wdzięczności i miłości. Ofiarując z takim nastawieniem, to ofiara nawet jeśli wymaga wielkiego zaangażowania, często nie jest już odczuwana jako ofiara. Dlatego też wierzący częstokroć nie oceniają ofiary jako obciążenie, ale jako przywilej oddania się swoimi darami i siłami dla dobra wspólnoty i bliźniego. Ofiarność wypływa z miłości. Jeżeli gotowość do składania ofiar jest dyktowana przez miłość, to zostaje tym samym spełniona wola Boża i postępuje się w zamyśle Pana Jezusa. Kto oddaje z tego, co otrzymał – czy to z dóbr materialnych, czy niematerialnych – ten stawia znak wdzięczności i miłości. W Liście do Hebrajczyków 13, 16 zawarte jest wezwanie: *„A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej; takie bowiem ofiary podobają się Bogu”.* Ofiarność wyraża się w różnorodny sposób. Dzięki ofiarności wiernych z głębokiego przekonania w wierze i z miłości do Boga i Jego dzieła możliwa jest realizacja przeważającej części życia kościelnego. Liczni wierni nieodpłatnie poświęcają czas, siły i talenty na rzecz służby Bogu i wspólnocie Kościoła. Współdziałają w dziedzinie muzyki i nauczania kościelnego. Podejmują służbę na rzecz dbania o obiekty sakralne, posesje kościelne, przystrajanie ołtarzy oraz wypełniają inne zadania. Poza nielicznymi wyjątkami duchowni, słudzy Boży sprawujący urzędy kościelne, działają nieodpłatnie na zasadzie wolontariatu, przeprowadzają nabożeństwa, udzielają sakramentów, ślubów i błogosławieństw oraz odprawiają pogrzeby. Rodziny i chorzy objęci są regularną posługą duszpasterską. Szczególną uwagą darzy się też osoby w podeszłym wieku, niepełnosprawne i samotne. W ten sposób czyni się zadość podwójnemu przykazaniu miłości. Ponadto obowiązuje wezwanie do czynienia dobra braciom i siostrom będącym w potrzebie. (Gal 6, 10) Poza tym miłość bliźniego skłania do wspierania ludzi będących w trudnej sytuacji (Mat 25, 34-46) i pomagania w przypadku katastrof. Dokonywać tego można także darami pieniężnymi i rzeczowymi. Także dzieła pomocowe i charytatywne, które Kościół prowadzi w ramach odpowiedzialności społecznej i za pomocą których świadczy pomoc konieczną na całym świecie, zasadniczo są finansowane przez dobrowolne datki. Gotowość do ofiarności jest sprawą serca dla chrześcijan nowoapostolskich. Wierny swoją wdzięczność i miłość do Boga pragnie wyrazić konkretną ofiarą, darem pieniężnym lub rzeczowym. Wytyczna, jaką kierują się wierni, jest „dziesięcina” wskazana w Księdze Malachiasza 3, 10. Ofiary są zwyczajowo składane do skrzynek ofiar z okazji nabożeństw i innych wydarzeń kościelnych lub przekazywane na konto bankowe Kościoła. Z okazji Święta Dziękczynienia w wielu regionach świata składana jest dodatkowa ofiara dziękczynna. Wszystkie środki finansowe składane są dobrowolnie i zazwyczaj anonimowo. To umożliwia finansowanie wszelkich wydatków bez pobierania podatków lub składek kościelnych. Ofiarą dziękuje się Bogu i przyczynia się do budowy i rozwoju Jego dzieła. W przypadku wszelkich ofiar decydujące jest usposobienie. Pan Jezus obserwował kiedyś *„bogaczy, wrzucających swe dary do skarbnicy. Ujrzał też pewną ubogą wdowę, wrzucającą tam dwa grosze, i rzekł: Zaprawdę, powiadam wam, iż ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy. Albowiem oni wszyscy dorzucili do darów z tego, co im zbywa, ona zaś złożyła z niedostatku swojego wszystko, co miała na swe utrzymanie”.* (Łuk 21, 1-4) Ofiarą w szerszym sensie, którą mogą składać wierni, jest oddanie serca. Należy przez to rozumieć zaangażowanie wszelkich darów i sił oraz pełne zaufanie do Boga. Tak więc w określonych sytuacjach ofiarą może być też podporządkowanie własnej woli woli Bożej. To są duchowe ofiary, do składania których wzywał Apostoł Piotr. (I Ptr 2, 5) Ponadto ofiarami są różnego rodzaju rezygnacje oraz poświęcenie wiele czasu i sił w służbie Bogu i Jego dziełu. Ostatecznie ofiarą jest wszystko, co wierny czyni lub zaniecha z miłości do Boga.

13.2.4 Ofiara i błogosławieństwo

Bogu podobają się ofiary składane Jemu z właściwym usposobieniem. Z tym związane jest też błogosławieństwo. *„Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie. Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje. A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę”.* (II Kor 9, 6-8) Z tych słów wynika, że z ofiarą niekoniecznie musi być związane materialne błogosławieństwo. Przez wiarę można poznać, że ofiary składane szczerym sercem pociągają za sobą błogosławieństwo, nawet jeśli częstokroć pozostaje ono zakryte naszemu bezpośredniemu postrzeganiu. Na nabożeństwach w modlitwach prosi się o błogosławieństwo na ofiary i dla ofiarodawców. Bóg kładzie błogosławieństwo na ofiary materialne, ale też na zaangażowanie czasu, darów i zdolności dla Niego i Jego dzieła oraz na rezygnację z osobistych korzyści. Błogosławieństwo Boże może być przeżywane w sprawach ziemskich, ale przede wszystkim ma wymiar duchowy. Rozumie się przez to udostępnianie Bożych dóbr zbawczych z zasługi Chrystusa. (Efez 1, 3-7)

Streszczenie

Ofiary wyrażają uwielbienie Boga, wdzięczność, oddanie i poświęcenie. (KKN 13.2) Żadna inna ofiara nie może być porównywana z ofiarą Jezusa Chrystusa. Pomimo to ofiarność Pana Jezusa jest wzorem wzywającym do naśladownictwa. (KKN 13.2.2) Ofiarność wypływa z miłości. (KKN 13.2.3) Wierny swoją wdzięczność i miłość do Boga wyraża m.in. konkretną ofiarą, darem pieniężnym lub rzeczowym. (KKN 13.2.3) W życiu kościelnym ofiarność wyraża się tym, że wierni nieodpłatnie poświęcają czas, siły i talenty w służbie Bogu i wspólnocie Kościoła. (KKN 13.2.3) Z ofiarą związane błogosławieństwo Boże może być przeżywane w sprawach ziemskich, ale przede wszystkim ma wymiar duchowy. (KKN 13.2.4)

OPOWIEŚCI BIBLIJNE

OSTATNIA WIECZERZA

(EWANGELIA MARKA 14,12-26)

Na pamiątkę wyjścia z Egiptu Izraelici rokrocznie obchodzą Święto Paschy. Z tej okazji odbywają się pielgrzymki do Jerozolimy. Na to święto przygotowywał się również Pan Jezus i Jego uczniowie.

Wieczorem przed Świętem Paschy uczniowie przyszli do Pana Jezusa i zapytali: „Gdzie chcesz, abyśmy poszli i przygotowali Ci wieczerzę paschalną?”.

Pan Jezus wysyłając dwóch uczniów do miasta, powiedział do nich: „Spotka się z wami człowiek niosący dzban wody; idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel mówi: Gdzie jest moja izba, w której mógłbym spożyć wieczerzę paschalną z uczniami moimi? A on pokaże wam przestronną jadalnię, przygotowaną i przystrojoną; tam nam przygotujcie”.
Uczniowie zastali tam wszystko, o czym powiedział im Pan Jezus i przygotowali wieczerzę paschalną.

Wieczorem Pan Jezus zebrał się przy stole ze swoimi uczniami i jedli.
Podczas wieczerzy Pan Jezus powiedział: „Jeden z was, który je ze mną, wyda mnie”. Uczniowie się zasmucili i jeden po drugim pytali: „Chyba nie ja?”.
Wtedy Pan Jezus powiedział: „Jeden z dwunastu, ten, który macza ze mną w jednej misie. Syn Człowieczy wprawdzie odchodzi, jak o nim napisano, ale biada owemu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Lepiej by było, gdyby się nie narodził ów człowiek”.
Potem Pan Jezus wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał uczniom, mówiąc: „Bierzcie, to jest ciało moje”.
Potem wziął kielich z winem, podziękował Bogu i podawał uczniom. Wszyscy z niego pili, a Pan Jezus powiedział: „To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa”.
Po posiłku wspólnie zaśpiewali hymn dziękczynny i wyszli z Jerozolimy na Górę Oliwną.

Święto Paschy jest wielkim świętem pielgrzymkowym, które obchodzone jest według kalendarza żydowskiego począwszy od 14 dnia nisan (przeddzień Wielkanocy) w Jerozolimie. Żydzi spotykają się tam, żeby świętować wyzwolenie Izraelitów z niewoli egipskiej. Na pamiątkę wyjścia z Egiptu pierwotnie każda rodzina żydowska zabijała w świątyni dorodnego baranka.

Z WIZYTĄ

U MAXIME W LITTLE THETFORD, W WIELKIEJ BRYTANII

Na tej **ulicy** mieszkam, w małej wsi Little Thetford pomiędzy miastami Cambridge i Ely. Anglia razem ze Szkocją, Walią i Irlandią Północną należą do Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Nasza królowa Elżbieta II mieszka w Londynie w Pałacu Buckingham, który ma 602 pokoje. Gdy jedziemy do Londynu, to najchętniej idę do Muzeum Historii Naturalnej. Tam są wystawione dinozaury, którymi bardzo się interesuję.

Mam na imię Maxime. Moi przyjaciele nazywają mnie Max. Do szkoły chodzę w Ely. Jestem w drugiej klasie. Ely znane jest ze swojej potężnej **katedry**. Czasami my uczniowie tam śpiewamy. Uczę się gry na skrzypcach i perkusji. W szkole gram w rugby, tenisa, krykieta i piłkę nożną. To są typowe angielskie dyscypliny sportowe. Czy wiecie, że pierwsze reguły gry w piłkę nożną zostały napisane przez studentów z uniwersytetu w Cambridge?

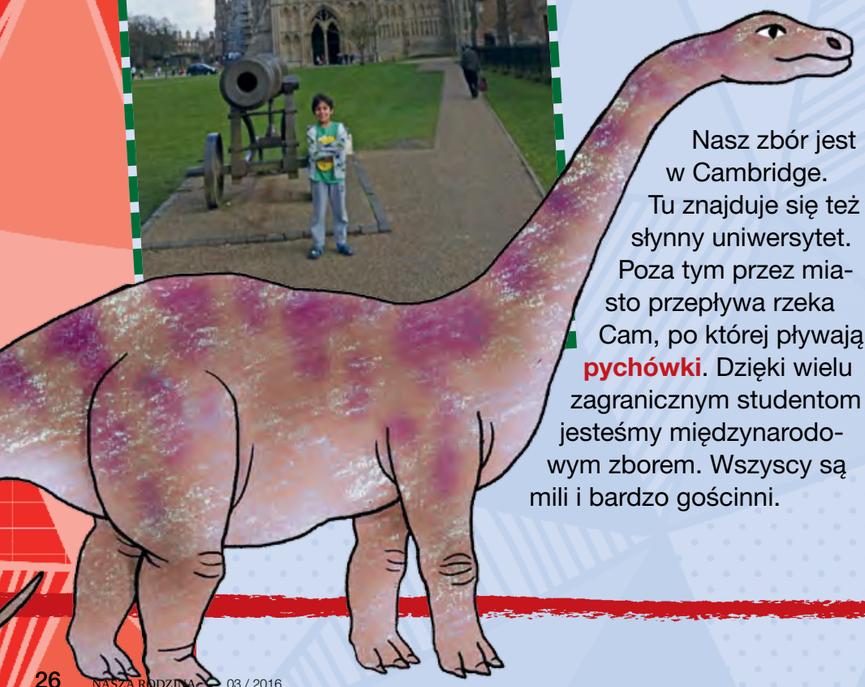

Nasz zbór jest w Cambridge. Tu znajduje się też słynny uniwersytet. Poza tym przez miasto przepływa rzeka Cam, po której pływają **pychówki**. Dzięki wielu zagranicznym studentom jesteśmy międzynarodowym zborem. Wszyscy są mili i bardzo gościnni.

Fot. Edyta Pawlowska/Fotolia.com

Moi **rodzice** przed dwunastu laty przeprowadzili się z Afryki Południowej do Anglii. Moja mama Leyla jest logopedą, mój tata Karl jest naukowcem na uniwersytecie. W Afryce Południowej mam wielu krewnych i też niektórych w USA. Odwiedzałem ich już i szłem z nimi na nabożeństwo. Obiekty sakralne tam różnią się od naszego w Cambridge, ale wszystko poza tym jest tak samo, jak u nas. To mi się podoba.

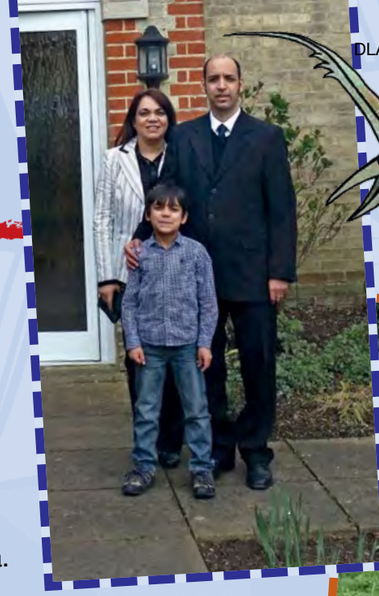

Louis jest moim najlepszym przyjacielem w kościele. Jego rodzice pochodzą z Francji. Louis i ja mamy po siedem lat i urodziliśmy się w Anglii w tym samym tygodniu.

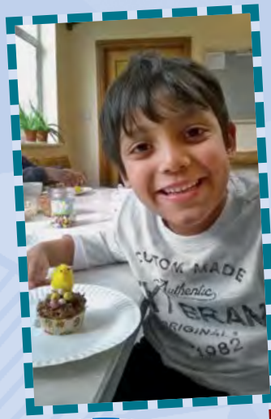

W kościele najbardziej podobają mi się zajęcia religii, dlatego że robimy tam wiele fajnych rzeczy, na przykład pieczemy **babeczki wielkanocne**. Moim drugim ulubionym zajęciem jest stanie z moim tatą w kościele przy drzwiach. Podoba mi się witanie wszystkich wiernych. Po nabożeństwie pozostajemy jeszcze wszyscy razem i jemy ciasto, a ja mogę się bawić z moimi przyjaciółmi z zajęć religii.

Latem moja rodzina z przyjaciółmi jeździ na **kemping**. Wtedy bawimy się na dworze i pieczemy marshmallow (pianki cukrowe) nad ogniskiem.

Moim ulubionym jedzeniem są południowoafrykańskie „boerewors” - **kiełbaski z puree ziemniaczanym** oraz hinduskie drobiowe danie „Chicken Korma”. Nie lubię za to stopionego sera, a więc pizzę i makaron jem bez sera. Niektórzy ludzie uważają to za dziwne.

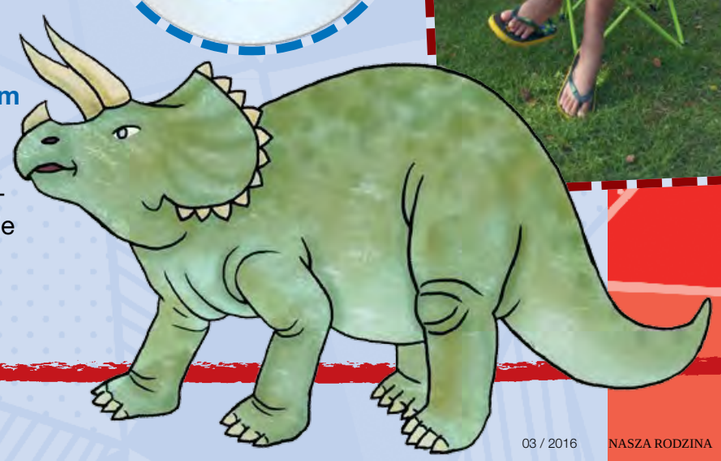

Fotografie własne

W skrócie...

Fot. Inge Kindt, Torsten Lippelt

Centrum kościelne w Hanowerze-Południe

Po dwuletnim okresie budowy zostało oddane swemu przeznaczeniu centrum kościelne w Hanowerze-Południe (fot. z prawej). Na uroczystości przekazania kluczy w sobotę 12 grudnia 2015 r. apostoł okręgowy Wilfried Klingler wskazał również na uwarunkowania geograficzne i demograficzne rozwoju miasta, które leżały u podstaw strategicznej decyzji wybudowania centrum kościelnego łączącego zbory miejskie Hanower-Śródmieście, Hanower-Wülfel, Hanower-Misburg i Hanower-Anderten. Na działce o powierzchni 5600 m^2 powstał obiekt sakralny z 19-metrową wieżą świetlną i dwoma budynkami mieszkalnymi o łącznej liczbie 45 mieszkań, których wynajem pozwoli na częściowe finansowanie kościoła. Obiekt sakralny poza nawą kościelną posiada też pomieszczenia niezbędne do aktywnego życia zborowego oraz kafeterię. W budynkach mieszkalnych przewidziane też są pomieszczenia do zorganizowania dziennej opieki nad dziećmi oraz punkt opieki medycznej. Mieszkania zaś są wyposażone w instalację umożliwiającą internetową transmisję nabożeństw z sąsiadującego kościoła.

Na fot. u góry od lewej: architekt Martens, apostoł okręgowy Wilfried Klingler i przewodniczący zboru Müller podczas przekazania symbolicznego klucza

Malediwy, Andamany, Indie

Fot. Peter Harder

Kościół Nowoapostolski jest Kościołem międzynarodowym. Kościoły terytorialne, krajowe lub regionalne są kościelnymi osobami prawnymi o zasięgu terytorialnym i stanowią część ogólnoświatowego Kościoła Nowoapostolskiego. Pomiędzy tymi Kościołami i ich instytucjami istnieje współpraca. Stąd też począwszy od końca 1980 roku praca misyjna i duszpasterska w niektórych regionach Azji wspierana była przez Kościół terytorialny Dolna Saksonia/Niemcy. Z końcem 2015 r. działalność tę przejął Kościół terytorialny Kanada. Na uroczystym nabożeństwie 6 grudnia 2015 r. w Port Blair (Andamany) apostoł okręgowy Wilfried Klingler przekazał dotychczas duszpastersko obsługiwane przez niego obszary azjatyckie apostołowi okręgowemu pomocniczemu Davidowi Devarajowi (KN Bangalur/Indie Południowe), działającemu pod przewodnictwem apostoła okręgowego Marka Wolla z KN Kanada. Na Malediwy i Andamany duchowni KN Dolna Saksonia pierwsze podróże misyjne podjęli w 1989 r. a do stanu Kerala w 1993 r. Już na pierwszym nabożeństwie na Andamanach, które w kurniku przeprowadził ówczesny apostoł Klingler, 26 dusz dostąpiło do sakramentu świętego pieczętowania oraz zostali ordynowani ewangelista i diakon. Na uroczystym nabożeństwie pożegnalnym w Port Blair uczestniczyło ponad 600 wiernych.

Fot. Upominek pożegnalny dla apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera

NASZA RODZINA - czasopismo Kościoła Nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: www.nak.org.pl
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.